

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.  
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-  
respondencyi ścisła dyskre-  
cya.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia 1911 mamy  
w zapasie.

**W interesie** szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

## Skandaliczne praktyki.

Najwidoczniej wybryki niektórych pp. inspektorów okręgowych przypadły do smaku kierownikom cświaty w Galicyi, skoro zamykają oczy na to, co dzieje w świątku szkolnym — i zatykają uszy, aby nie słyszeć publicznych na nich oskarżeń.

Przekonać mogą o tem nasze pisma nauczycielskie, które stale zaopiekowawszy się tym lub owym ananasem, mimo licznych i siarczystych korespondencyi nie zmieniły ani na jotę stanu rzeczy.

Ot na przykład: Przez 16cie lat wykazywało „Szkołnictwo“ większe i mniejsze szelmostwa, dotyczące osoby p. Józefa Zagrodzkiego, inspektora w Nowym Sączu — a jednak daremnie. Dopiero proces karny, gdzie p. Zagrodzki znalazł się w roli oskarżonego i wreszcie na karę aresztu wzgl. grzywnę zasądzony został, zmusiły wyższe sfery do usunięcia p. Zagrodzkiego do Rzeszowa, skąd po kilku latach pchnięto go zeszłego roku na dyrektora seminarium nauczycielskiego w Rudniku. Obecnie gdy przeniesiono „nieudolnego“ p. Dobrowolskiego ze Starego Sącza na miejsce takiegoż samego p. Vimpellera do Krakowa — krążą tutaj wieści, że opróżnioną dyrekturę w Starym Sączu objąć ma głośny w sferach szkolnych i całej sądeczyźnie p. Zagrodzki, który więcej kwalifikuje się na „bitnika“ — lecz przenigdy na wychowawcę kandydatów nauczycielskich. Ale p. Dembowski i p. Bobrzyński wiedzą o *zaletach* p. Zagrodzkiego, więc są pewni, że gdy nie pomoże słowo, to energiczna pięść odniesie swój skutek. Zresztą tacy dyrektorzy w sam raz nadawać się będą do ochłopskich seminarjów...

Pozatem przez dziesięć lat opiewała „Gazeta Szkolna“ chwalebne czyny p. inspektora Pallana z Wieliczki, i również bez pożądanego skutku. Pan Rosół wyraził onegdaj zdziwienie, dlaczego sensacyjna afery p. Pallana nie interesuje pism nauczycielskich. Oświadczamy więc, że dosyć często pisało „Szkołnictwo“ o wstrętnej robocie p. Pallana, którą jednak zatuszowano dla salwowania powagi „władzy szkolnej“...

Zanim p. Pallan przeniesiony zostanie *w dobrze zasłużony* stan spoczynku, uważamy za obowiązek uzupełnić jego życiorys służbowy, jeszcze bodaj kilku kwiatkami.

I. W pewnej szkole powiatu wielickiego znalazł na odbytej b. r. lustracji p. wiceprezydent Dembowski taki wypadek, że *nauczycielki, umieszczonej w wykazie urzędowym, przez cały rok nie było na swej posadzie, a jednak brała pensję i kto wie, gdzie przebywała.*

II. W innej szkole powiatu wielickiego miały być dwie *nauczycielki*, i tak figurowały w wykazie urzędowym. Co się stało i jakim sposobem trudno wyjaśnić, dość, że w tej szkole uczyła tylko jedna nauczycielka...

Czy i te figle zostaną zatuszowane? Panowie rady szkolni boją się ruszać takiej sprawy, gdyż zdemaskowałyby ona tych, którzy mają interes utrzymać w nieświadomości Sejm, Radę państwa i opinię publiczną.

„Szkołnictwo“ nie prowadziło nigdy „strusiej polityki“ wobec szelmostw inspektorskich, owszem i dzisiaj całą siłą zalaża nadużycia. Jedynym rezultatem tej niewdzięcznej pracy jest zdobyte przez nas spostrzeżenie, że dla galicyjskich stosunków szkolnych nadaje się znakomicie następujący tytuł:

**Jedzie łajdak na łajdaku, łajdakiem pogania.**

Przyszlśmy wreszcie do tego przekonania, że te wstrętne stosunki kultywują członkowie sejmowej komisji szkolnej, którzy boją się jak żacy... panów Bobrzyńskiego i Dembowskiego — i że o tych stosunkach nie chcą mówić posłowie ludowi, demokratyczni, narodowo-dem., ażeby przypadkiem nie obrazić panów Bobrzyńskiego i Dembowskiego.

Jeżeli taką opiekę jak dzisiaj mieć będą nadal szkoły w miastach i po wsiach, wtedy nauczycielstwo postara się wyjaśnić społeczeństwu, aby zabrzmiało hasło w kraju:

**Zdrajcy złożcie mandaty!!**



## Do naszej „Ankiety“ szkolnej.

Są rzeczy, o których się mówi *malum necessarium*, temsamem szkodliwość ich istnienia, jedynie koniecznością tłumaczyć można. Ale są i takie, których bytu niczem nawet najzagorzalszy autonomista *à la* poseł Stapiński usprawiedliwić nie zdoła...

Jedną z takich bezcelowych instytucji, które stokrób więcej szkody aniżeli pożytku przynoszą, ponadto w dzisiejszym ustroju są tylko przeszkodą w urzędowaniu nauczyciela, tamą w rozwoju szkoły, polem najpospolitszych intryg przeciw energicznemu nauczycielowi, który nie chce pozwolić aby mu imponowali jakąś „władzą“ *wiejskie głuptasy lub małomiasteczkowe kottuny*, są tak zwane Rady szkolne miejscowe, które wedle nieobowiązujących przepisów, mają *starać się* o opiekę nad szkołą, o regularną frekwencyę, *szpiclować* nauczycieli. *zwiedzać* szkoły, etc. etc.

Ponieważ świat cały idzie naprzód, więc też coraz mniej głupich ludzi, coby chcieli pracować za darmo; — dziś przeto prawdziwym opiekunem szkółki szczególnie wiejskiej jest sam nauczyciel, on też całkiem bezpodstawnie odpowiedzialnym bywa za zły stan szkoły i za złą frekwencyę uczniów, ba nawet są i tacy inspektorzy, którzy dla zachęcenia młodych nauczycieli do użerania się z obojętnymi członkami Rady szk. miejscowej zachęcają ich temi słowy: *Sprytny nauczyciel zrobi wszystko w Radzie szk. miejscowej, co tylko zechce!*

Według opinii doświadczonych nauczycieli, ba nawet i samego duchowieństwa — Rady szkolne miejscowe *już się przeżyły*, wreszcie wedle szczerzej opinii inspektorów szkolnych okręgowych, nie mają one racji bytu, *chyba tylko do palenia w piecach*, jak to nad wyraz trafnie zawyrokował p. Barbacki Leon, inspektor w Nowym Sączu.

Zdarzało się mi spotkać z zarzutem, że zniesienie Rad szkolnych miejscowych jest pro prostu zamachem na autonomię; zarzut to nieuzasadniony i co więcej, *bałamucący opinię publiczną*, w każdym razie pochodzący z zupełnej niezajomości sprawy. Bo gdzie w rzeczywistości nic się nie robi, tam przecież o autonomii niema co mówić.

Dla tego wzmocnijmy Radę szkolną okręgową, ową również autonomiczną władzę, dajmy jej możność, aby szybciej i skuteczniej działać mogła — *a wówczas nasze prawa autonomiczne zamienią się bezwzględnie w czyn żywy na pożytek szkoły i kraju.*

Zapewne, iż z usunięciem Rad szk. miejscowych potrzeba dać Radom szkolnym okręgowym jedną siłę do pomocy, to prawda — ale gdyby nawet skutkiem tego wydatki czy to państwowe, czy krajowe pod-

wyższyły się choćby nawet o kilkanaście tysięcy; czyż te wydatki mogą iść w porównanie z tem, że raz nareszcie ustawy szkolne przestaną istnieć na papierze, że całe szkolnictwo weszłoby na właściwe tory, że kraj w istocie, a nie tylko prawnie, miałby nadzór i kierunek w swoim ręku.

Wdzięczność należy się redakcyi „Szkolnictwa“ za poruszenie koniecznej reformy władz nadzorczych szkolnych. To nie jest krytyka dla krytyki, ale rozchodzi się tutaj, aby kwestye tak żywotne wprowadzić nareszcie na pole dyskusyi publicznej, — przede wszystkim dyskusyi w prasie nauczycielskiej i na zgromadzeniach zawodowych.

Lękliwego serca i niedoświadczonym kolegom oświadczyć muszę, że w kwestyi zwinięcia Rad szk. miejscowych pisała kilkanaście razy *Łódź* „Szkoła“ przed laty trzydziestu. A więc tem żywiej zajmijmy się tą ważną sprawą, ale wszyscy bez wyjątku.

Lr.



## Szopki konferencyjne.

### I.

Stosując się do „pełu szan. Redakcyi, podaję bodaj w miniaturze sprawozdanie ze sławnej konferencyi nauczycielskiej w Zaleszczykach, która podobnie jak wiele innych, jest *najordynarniejszą szopką*, na którą szkoda każdego halera za wydatku.

Po zagajeniu konferencyi, słowy, pełnemi fraze-ów, przedstawił p. inspektor stan sił nauczycielskich i szkół tego powiatu. Ciekawą np. jest wiadomość, że w powiecie jest 146 osób nauczycielskich w tej liczbie 35 kobiet i 40 mężczyzn prowizorycznych!!!.. wreszcie, że trzy nowe budynki szkolne oddano do użytku.

Odczytano referat „O planie szczegółowym dla szkół 1 klasowych“ opracowany nader starannie przez kol. Męgarskiego. W tej kwestyi żądał kol. Beniowski, b. poseł, aby na przyszłość wybrać stałą komisję, specjalnie dla planów szczegółowych ponieważ takiej sprawy dorywco załatwić nie można. Inspektor nie poddał tego wniosku pod głosowanie. Następny mówca ks. Fediw potępił nowość zupełnie zbędną czyli t: zw. *ferye kartoflane* — oraz nietaktowne postępowanie p. inspektora.

Referat o nowym podręczniku rachunkowym Część IV. wzorowo przedstawił kol. Celewicz. Dziwna rzecz, że Rada szk. krajowa dla zaoszczędzenia pieniędzy wydaje podręczniki rachunkowe do wszystkich szkół jednakowe, chociaż opracowanie materiału jest wprost niemożliwem, co także wybitniejsi nauczyciele zaznaczyli w ciągu dyskusyi.

Posiedzenie konf. zamknięte zostało sporą garscią oklepanych frazesów, i dopiero wieczór o 8 mej uwołał pan inspektor wynudzonych słuchaczy, którzy z urzędowej „szopy“ wyszli jak zwykle z przekleństwem na ustach.

## II.

Dnia 7. z. m. odbyła się częściowa konf. nauczycielska w Starej Soli, powiatu *Stary Sambor*. Wstępne zagajenie wygłosił świeżo upieczony inspektor p. Sokołowski Michał, który wedle użytego szablonu podniósł szczególniejszą życzliwość władz i społeczeństwa względem oświaty ludowej i nauczycielstwa. Gdy przy wyborze sekretarzy wyłonili się dwa wnioski, *zapowiedział najlaskawiej* p. insp., że nie pozwoli bawić się w ciuciubabkę, i że będzie prowadził konferencję choćby do północy.!!

Urządzona „*lekcya praktyczna*“ z rachunków w IV. klasie (cztery działania) nikogo nie pouczyła, bo przecież nauczyciel ze wsi nie może uczyć rachunków w taki sposób, jak nauczyciel w mieście. Skorzyszali natomiast, że obecnie trzeba śpiewać z dziećmi przed rozpoczęciem lekcji pieśń kościelną polską, zaś po lekcji pieśń cerkiewną ruską.

Referat o rewizji planów szczegółowych, nie wywołał zainteresowania, bo wiadomo przecież nawet laikowi, że plany szczegółowe zrobiły z dobrych nauczycieli... bardzo lichych rzemieślników, popędzanych batem inspektorskim, aby wyznaczony materiał odrabiali ściśle na komendę. Uchwalono tutaj nowy ciężar, tj. wprowadzenie we wszystkich szkołach ćwiczeń na zeszytach podręcznych, które ponieważ w szkołach jednoklasowych są wprost niemożliwe — podczas gły w szkołach o 4-ech nauczycielach są konieczne.

W ciągu konferencji odczytał p. inspektor cały szereg uwag własnych, do których radził życzliwie, aby nauczycielstwo z całą dokładnością zastosowało się. Uwagi odnośnie dotyczyły wyłącznie sposobów prowadzenia kancelaryi szkolnej, wykazów etc. N. p. Co powinno być napisane na okładce dziennika lekcyjnego? Czyż to nie wniosły i kształcające?

Pan inspektor wyznaczył naukę dopełniającą na sobotę, chociaż dotąd czas ów wyznaczały Rady szk. miejscowe wedle stosunków lokalnych. Nadto wedle uwag ogłoszonych zakończenie tej nauki ma odbyć się... z paradą!! Ciekawe jest także orzeczenie inspektorskie, że w razie epidemii, nauki dopełniającej przerywać nie wolno..

O innych również śmiesznych uwagach zamilczamy, uwzględniając brak doświadczenia pana inspektora, który myśli, że na oddanym mu do używania folwarku, będzie robił co chce, kiedy nawet drażnił go ustalony tutaj zwyczaj, że starsi nauczyciele mogli przemawiać siedząco.

Wniosek zaopatrzony licznymi podpisami o podwyższenie kilometrowego i strawnego dla członków konferencji nie dostał się wcale pod obrady, a zatem został skonfiskowany, jako niesympatyczny dla pana dobrodzieja inspektora. Kto ma zdrowe swoje cztery klepki powinien wołać przy każdej sposobności: *Precz z konferencyami nauczycielskimi!*

## III.

Odbyta konferencja okręgowa w *Podhajcach* dała dokładny i rzeczywisty obraz o żmudnej pracy nauczycielstwa, popieranej skutecznie przez tamtejszego inspektora p. Kwaśnickiego, który przez 15. lat urzędowania dokładał usilnych starań, aby szkolnictwo w powiecie tut. podnieść ile możności naj-

wyżej. Wystawa szkolna, urządzona w czterech salach przekonała o tem dowodnie każdego, byle nie uprzedzonego obserwatora.

Na pierwszy plan wybiły się niemal artystyczne wykonane roboty ręczne kobiece ze szkoły w *Kutozowie*, z pod idealnego kierownictwa p. Hipolita Żaki. Każda szkoła przedstawiła swoją specjalność, która nie tylko bardzo miłe robiła wrażenie w całości wystawy, ale dała dowody, co praca nauczycielska przy dobrych chęciach z tą drobną młodzieżą zdziałać potrafi

O ile wystawa szkolna budziła żywe zainteresowanie, o tyle właściwa konferencja gniotła jakąś wstępną atmosferę. Ani wzorowa lekcyja ani rewizya planów szczegółowych nie wywołały pożądanej dyskusyi, ponieważ nauczycielstwo wierzy i wie o tem z doświadczenia, że dzisiejszy system nauki jest szkodliwy, i że temu nauczycielstwo nie zaradzić nie potrafi. Nauczyciel musi być wolny od szablonowych planów, musi mieć odpowiednie książki, a wówczas wykaże ile i jak nauczycy jest w stanie.

## IV.

I my głodomory z okręgu *stanisławowskiego*, mieliśmy to szczęście zabawić się 7. z. m. w konferencję okręgową. Po wysłuchaniu „mowy“ naszego najukochańszego inspektora p. Kosteckiego (niesłusznie podejrywanego o łapownictwo) który podniósł zasługi różnych kacyków, oraz „dobrodziejstwa“ ze strony czcigodnych władz, przystąpiono do wymłócenia trzech arcymądrych referatów. Tak więc z jednego referatu *dowiedzieliśmy się* jaki jest układ nowej książeczki rachunkowej na IV. klasę, t. j. na których stronicach są rozmieszczone poszczególne rozdziały i działania. Następnie podzielono nas na sekeye, aby „*radzić*“ nad ułożeniem planu szczegółowego. Dyskusya, w której nikt głosu nie zabierał, była nadzwyczaj ożywiona, bo brzmiała: „Stawiam wnioski na przyjęcie propozycji referenta i przystąpienie do odczytania drugiego referatu... albo... stawiam wnioski o uwolnienie referenta od czytania jego elaboratu...“

Po południu wysłuchaliśmy pedagogicznych uwag naszego drugiego zwierzchnika, ks. inspektora Nawrockiego, który każde nowe zdanie zaczynał od słów: Sumienny nauczyciel powinien... Nauczyciel obowiązany jest... Nauczycielowi nie wolno... Z głośnym protestem spotkało się zarządzenie tutejszej *c. k. Autonomii szkolnej*, która wykonanie przymusu oddała gnuśnym Radom szkol. miejscowym. Potem były wybory delegata.

Charakterystycznymi były różnorakie sztuczki, jakich użyły panie koleżanki aby przeforsować swoją dotychczasową delegatkę — lecz daremnie, gdyż po dwukrotnem głosowaniu wybrano p. Jana Bojarkowskiego, dyrektora z *Knihinina-Wsi*. Nauczyciele żywią przekonanie, że nowy delegat spełni smnie swoje posłannictwo dla dobra szkoły i spraw personalnych swoich kolegów.

Po konferencji odbyło się poufne zebranie nauczycielstwa, na którym znane rezolucye uchwalono jednomyślnie z wyjątkiem awanturujących się zwolenniczek pani E., bo te opuściły ostentacyjnie salę obrad. Treść uchwał zakomunikowano telegraficznie Radzie szk. kraj., oraz Wydziałowi krajowemu.

V.

*Białym krukiem* nazwany jest powiat *wadowicki* dlatego też rezultat z konferencji nauczycielskiej innym bywa tutaj, aniżeli gdzieindziej. Główne tematy: Jakie znaczenie i cel mają nauki przyrodnicze w szkole ludowej? — Omówienie układu nowego podręcznika do nauki rachunków część IV. zachęciły nauczycieli do dyskusji.

Więc kolega Orłowski uzasadniał potrzebę, aby władze szkolne zaopatrywały szkoły w okazy, o których mowa jest w czytankach. Przewodniczący ks. Karbowski podał rady i wskazówki jak nauczycielstwo zebrać zdoła odpowiednie okazy, przyczem oświadczył, że w tej pracy życzliwie wszystkich wspierać będzie.

Referent drugiego tematu, wykazawszy szereg dodatnich i ujemnych stron nowego podręcznika zauważył dodatkowo, że cena jego na dzisiejsze czasy i ze względu, że ten podręcznik rozchodzi się w przeszło *stu tysiącach egzemplarzach bez konkurencyi* — jest za drogi. (Powinien kosztować najwyżej 20 halerczy przyp. Red.)



## Szatańska robota.

Chyba tylko bezmyślne osoby dadzą się zbalamucić *bajaniom* panów z Bochni, że rozdział nauczycielstwa wedle płci przyspieszy uzyskanie regulacyi płac wedle czterech rang. Szczęśliwi *ubodzy na duchu*, bo ich jest królestwo niebieskie.

Tymczasem zupełnie inne zapatrywania na tę szatańską robotę żywi demokratyczne nauczycielstwo we Lwowie. Oto czytamy w *Głosie lwowskim* z 26. z. m. bardzo interesujący artykuł *Czarne duchy przy robocie*, który godzien jest dosłownego powtórzenia, a brzmi on tak:

Krajowy „Związek“ nauczycielstwa ludowego zdołał skupić w swych Ogniskach blisko 7.500 członków. Naczelny zarząd tej wielkiej już organizacyi nauczycielskiej będąc wyrazem woli i panującego wśród nauczycielstwa kierunku, jakkolwiek działa przeważnie na terenie spraw zawodowych i szkolnych, nadaje jednak swej pracy barwę i ducha szczerze postępowego, nie dopuszcza do organizacyi chciwych supremacyi klerykałów. Toteż niejednokrotnie prasa klerykalna i wszechpolska atakuje „Związek“, starając się wnieść weń ferment i rozbić ważną warownię społecznego postępu. Ostatnio podjął się tej roli dawny działacz związkowy, nauczyciel z Bochni p. Pałka. Z chwilą gdy został członkiem Sodalicyi maryańskiej starał się zaszczerpić nieufność do prezesa Związku. p. Nowaka, za jego bezwzględność wobec zakusów skleryzowania *Związku* i liczniej rzeszy nauczycielstwa.

P. Pałka wydał teraz rewolwerowym tonem na pisaną odezwę do nauczycieli całego kraju, wzy-

wając ich (przy nieraz słusznej na pozór argumentacyi) do zawiązywania „Ognisk“ złożonych tylko z mężczyzn — a usuwania kobiet z organizacyi. Ma być to początkiem akcyi zmierzającej do pomijania kobiet — nauczycielek przy ewentualnem podwyższeniu płac nauczycielskich. P. Pałka nie jest tak naiwny, ażeby sądził, iż tym sposobem uzyska się ów rzekomy cel, boć sejmowi naszemu nie trzeba podsuwać podobnych wniosków, o ile chodzi o podwyższenie płac; większość sejmowa ma w zapasie zawsze gotowe pomysły przeciw kobietom — nauczycielkom, czego dowodem 10 proc. podatek macierzyński, które zamężne nauczycielki opłacać muszą aż do 60 r. życia.

Pomocy p. Pałki do tego nie trzeba zatem. Związanie tego postulatu z propozycją rozbijania Związku na *męskie i żeńskie „Ogniska“* — ma jedynie tylko ten cel, ażeby przez epoloć organizacyę związkową, kobiety rzucić w objęcia jezuickie ku ucieśnieniu władz szkolnych i wszystkich wrogów *Związku* i postępu. Powodem całej tej akcyi ma być rzekomo zajście lokalne, w co wchodziła także i posada kierownika szkoły, świeżo zdobyta przez p. Pałkę.

Razem więc z księżmi rozpoczął on dzieło destrukcyi — lecz mimo demagogicznych i ponętnych hasel nauczyciele nie dają się wziąć na lep podstępny i szybko zorientowali się w wytworzonej sytuacji. Oto lwowskie nauczycielstwo jednogłośnie uchwaliło potępić całą tę robotę, oto jarosławskie nauczycielstwo zrozumiało odezwę p. Pałki w ten sposób, iż natychmiast zorganizowało się, a w szeregi te wstąpiło ponad 120 nauczycieli i nauczycielek — przyczem wyrażono oburzenie rozbijaczom. Pismo nauczycielskie „*Szkolnictwo*“ zaraz też napiętnowało „wilków w owczej skórze“, więc radość klechów i ich zauszników z Pol. Tow. pedagogicznego jest zbyt przedwczesna. Nauczycielstwo przepełdzi czarne duchy — precz od siebie!

Spodziewamy się na pewno, że szelbowska robota zwaryowanych jednostek będzie potępioną na wszystkich wiecach — a wtedy okaże się, że z akcyą *panów z Bochni* nikt uczciwie myślący solidaryzować się nie będzie.

„*Szkolnictwo*“ czyniąc zadość życzeniu pp. Szczepańskiego i Nakielnego z Bochni, *zachowa na razie zimną krew w tej sprawie*, ale nie z obawy aby mu zapoczątkowana akcyja zaszkodzić mogła, bo od „wilków w owczej skórze“ nie miało „*Szkolnictwo*“ i dziś nie ma żadnego poparcia — lecz dlatego, że nasze nauczycielstwo da sobie już samo radę z nieprzeszonymi opiekunami i dobrodziejami.



## Z sekcji pedologicznej „Ogniska naucz.“

Pierwsze powakacyjne zebranie członków sekcji pedologicznej odbyło się 21 z. m. Żywemu tokiwi obrad przewodniczył dr. H. Kanarek, wysunąwszy dwie kwestye pod dyskusyę. Pierwsza z nich to sprawa paralelnych klas dla dzieci niedorozwiniętych. Na otworenie takich klas zgodziła się tutejsza Rada szkolna okręgowa w zasadzie, ale żąda materiału statystycznego. Uchwalono w tym celu utworzenie komisji, która zbierze odnośny materiał statystyczny w szkołach miejskich i wraz z odpowiednim kwestyonaryuszem przedłoży Radzie szkolnej z prośbą, aby jeszcze w b. r. szkolnym utworzyła klasy dla dzieci spóźnionych w rozwoju.

Drugi punkt obrad, to wprowadzenie nauki modelowania do szkół ludowych. Dyskusya skupiła się koło przemówienia rady szkolnego p. Stefanowicza inspektora krajowego, który podnosząc wartość rozwijania duszy dziecięcej przez pracę, kładzie w nauce początkowej na modelowanie — jako najprzystępniejszy środek indywidualnego wyrażania się dziecka. Instytut rysunkowy, idąc w pomoc nauczycielstwu, urządzi kursa modelowania, celem których będzie zorientowanie się tak teoretyczne jak i praktyczne nauczycieli — co z tej nauki wprowadzić w szkołę ludową, by przez nią poznać duszę dziecka i dalej ją w indywidualnym rozwoju prowadzić.

Wspólnie z kołem pedagogicznym Towarzystwa nauczycielskiego szkół wyższych urządzi sekcya kursu pedagogii, który się rozpocznie z początkiem listopada; prelegentem będzie p. J. Wł. Dawid.

Drugą część posiedzenia wypełnił referat dra Kanarka, jako sprawozdanie z I. międzynarodowego kongresu pedologicznego w Brukseli, w którym prelegent uczestniczył dzięki subwencji, przyznanej sekcji pedologicznej przez Radę miasta Krakowa. W dyskusyi zabierali głos pp. radca Stefanowicz, Piechocka, prof. Gross, Robak i inni. Posiedzenie zakończył uzupełniający wybór wydziału, w skład którego weszli: pp. Olszewska (sekretarka), Bielas (skarbnik), Hercówna, Golachowski, Ameisenówna, Klockówna, Szajdzicka i Nusenblatówna.



## Specyał galicyjski.

(W upominku JE. dr. Bobrzyńskiemu i JE. hr. Badeniemu).

Na pograniczu węgiersko-polskiem leży wśród uroczych pagórków Beskidu miasto królewskie, obdarowane licznymi przywilejami, zwane Piwniczną, które chyba tem zapisać się może w historii naszego kraju, że liczy przeszło 4.000 ludności, że jest naj-

bogatszą gminą w kraju — lecz pozatem dzięki niedbalstwu władz rządowych — najwięcej ma analfabetów, a moralność i oświata stoją tutaj niżej, aniżeli w najbiedniejszej wiosce węgierskiej.

Czyż to bowiem nie hańba straszna dla odnośnych czynników i dygnitarzy powiatu nowosądeckiego, żeby w mieście królewskim i tak licznem prócz szkółki ludowej (do niedawna jeszcze jednoklasowej) nie było żadnej organizacyi oświatowej? Dopiero dzięki staraniom tutejszego nauczycielstwa i przejezdnych „letników“ założono w Piwnicznej przed kilku laty czytelnię *Tow. szkoły lud.* Założono także kurs *analfabetów*, do którego na rok 1909/10 zapisało się 80 kobiet i mężczyzn, a który prowadzili bezinteresownie nauczyciel p. M. i nauczycielka p. Z. Nie podobało się to tamt. proboszczowi ks. Janowi Dagnanowi, który gromił z ambony, jak śmia chodzić na naukę czytania i pisania w czasie, kiedy odbywają się nieszpory!!

Tym sposobem odciaął kilkoro, reszta zaś opornych nauczyła się czytać i pisać. Jedyny dochód, jaki T. S. L. może mieć, jest z przedstawień teatralnych, które stworzył p. Z., a które mogą się odbywać tylko podczas wakacyi, kiedy większa ilość letników z inteligencyi tu przebywa. Z dochodu tego zakupuje T. S. L. książki, aby lud miał co czytać. I to się nie pobożało ks. Dagnanowi, aby takie sztuki „niemoralne“ grywać, jak np. „Błażek opętany“, „Wigilia św. Andrzeja“ i „Kominiarz i Młynarz“; to też całym swym wpływem, w czem mu pomaga jego brat i niedawno tu przeniesiony wikary ks. Krawczyk, starają się rozbić kółko amatorskie, co im się jednak nie udaje. Dość powiedzieć, że ksiądz Dagnau zmusił groźbą niektóre amatorki, aby nie chodziły na próby i nie grywały, mówiąc do nich na nauce religii: „Skakacie jak małpy, to grzech, ja was od noszenia obrazu wyrzucę, z różańca wyrzucę i z ambony wywołam“. Ulękły się niektóre i role zwróciły, reszta pozostała niewruszoną. Tak ks. Dagnau, jak i ks. Krawczyk wylali swą złość na dzieciach szkolnych, których rodzice zajmują się T. S. L. i dali notę na II. półrocze niedostateczną i mierną z nauki religii uczniom celującym, które z wszystkich przedmiotów mają bardzo dobrze, i na pierwszym półroczu miały z religii bardzo dobrze. Rodzice pokrzywdzonych dzieci wniosli zażalenie do Rady szkolnej okręgowej.

Widząc tutejsi księża, że lud zaczyna się uświadamiać, że T. S. L. odciąga od karczmy, zalecając czytanie książek, nazywają wszystkich, starających się uświadamiać ludność socyalistami, masonami, niedowiarkami i t. p., zalecają czytać „Gazetę niedzielną“, „Sw. Wojciecha w obronie prawdy“,

cenniki kupieckie i t. d., które znajdują się w kalendarzowej czytelni pod nazwą „Kółka rolnicze“, gdzie nie ma porządných książek ani... osób!



## Nowe wydawnictwo kalendarzy narodowych.

Do niedawna jedynym niemal dostawcą kalendarzy ludowych był u nas Niemiec, Steinbrenner. Za trwał on dusze polskiego ludu całą masą strawy obcej nam treścią i duchem, a wciskał się natarczywie do każdej polskiej chaty.

W ostatnich latach nastąpił zwrot ku lepszemu. Tu i owdzie rzucono hasło bojkotu Steinbrennerowskich kalendarzy, a jednocześnie wydawcy prywatni, szereg pism ludowych i T. S. L. rozpoczęły wydawnictwo kalendarzy polskich na własną rękę.

Konkurencja jednak była za trudna i na placu pozostał prawie nietknięty, jako silniejszy, — Steinbrenner.

Skuteczną walkę konkurencyjną z fabrykantem międzynarodowych kalendarzy przeprowadzić może tylko zasobna w środki finansowe a odpowiednio pod względem handlowym zorganizowana i doborowy materiał pod względem ducha i treści kalendarzy dająca firma nakładowa.

„Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych“ zawiązane przy krakowskiej Drukarni Nakładowej, należy niewątpliwie do tego rodzaju przedsiębiorstw.

Pierwszy komplet kalendarzy wydany w około stutysięcznym nakładzie, przedstawia się pod każdym względem dodatnio.

„Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych“ (Kraków, ul. Kopernika l. 8), przedkłada społeczeństwu w pierwszym roku swego istnienia odrazu cztery kalendarze na r. 1912. 1) „Kalendarz Królowej Korony Polskiej“ — 50 hal. 2) „Kalendarz Kościuszkowski“ — 80 hal. 3) „Kalendarz Polskiego Rolnika“ — 80 hal. i 4) „Wielki Kalendarz Narodowy“ — 2 kor.

Przyznać nowemu wydawnictwu trzeba, że nie oszczędziło kosztów i starań, by pierwszy rocznik kalendarza wypadł okazale. I wygląd zewnętrzny, i treść i bogaty dział ilustracyjny pociągają czytelnika.

Kalendarz to dziś najwięcej rozpowszechniona po wsiach książka. Obliczają, że rok rocznie Galicya sama — wyłączając rusinów — pochłania 250 do 300 000 kalendarzy, w czem najwięcej obcych. Warto więc popracować, by te najpopularniejsze wśród mas ludowych książki szły tam w szacie dobrej i swojskiej.



## Nad świeżą mogiłą.

Franciszek Preisendanz, profesor semin. męskiego — następnie dyrektor prywatnego semin. naucz. żeńskiego w Krakowie zmarł z. m. w 70 roku życia. Niepodobna skreślić w krótkości życiorysu zmarłego, dlatego powiadamy: Ubyła jedna z najszlachetniejszych postaci z pośród nauczycieli naszego kraju. Stwierdzą

to legiony młodzieży, które wychował na wzorowych nauczycieli.

Cześć pracowitemu obywatelowi!



## Wiadomości potoczne.

Ruch wiecowy odbywa się imponująco w całym kraju. Wiece powiatowe są przygotowaniem do obrzymiego wiecu krajowego podczas sesji sejmowej.

Gospodarka szkolna. Z chrzanowskiego pisał nam: „Z wdzięcznością szczerą odczytało nauczycielstwo tut. powiatu korespondencję o nieprawym wizytowaniu szkół przez p. Pietrzykowskiego. Obecnie dzięki publicznej interwencji „Szkolnictwa“ ustały lustracje i sekretury p. P... Teraz znów należy napiętnować odnośnych „urzędników“ za ich nieludzkie postępowanie. Oto do końca października 1911 nowo przyjęci nauczyciele (lki) nie utrzymali jeszcze asygnat na płacę, więc nie jeden z nich o głodzie i chłodzie spełniać musi swoje szczerne obowiązki. Nadto pisarzyna z Rady szk. okręg. wydał mianowanym dekret przyjęcia od 1 września, jakkolwiek wnieśli oni podania w czerwcu, i przez to skrzywdził biedaków o kilkadziesiąt koron wbrew rozp. Rady szk. kraj. z 18 2. 1899 l. 1.906.

Dobrodziejstwa Rad szkolnych miejscowych „Prawo Ludu“ donosi: We wrześniu b. r. odbyło się w Gorzeniu pod Wadowicami otwarcie nowo wybudowanej szkoły. Aby tę uroczystość upamiętnić w gminie uchwaliła Rada szkolna miejscowa kilkadziesiąt koron na zakupno książeczek i łakoci dla działwy szkolnej. Tymczasem co się dzieje? „Prezes“ Rady szk. miejsc. p. Gaczonek wraz z innymi tow. kupił za pieniądze szkolne kilka ówiartek piwa, wódki na ucztę dla swoich.

Obowiązek — a koleżanstwo W interesie osobistym i całego stanu nauczycielskiego powinniśmy umieć rozróżnić ziarno od plewy, więc również kolegę od kolegi — uczciwość od nieuczciwości, narwańca od statecznego, a nadto oorychniej zastosować środki, aby błędzatego nawrócić z błędnej drogi. Do tych uwag zniewala nas list z Czechówki, powiatu Wieliczka-umieszczony w „Prawdzie“, w którym to liście członek Rady szkolnej miejscowej i wójt Szymon Włodarczyk oskarżył publicznie tamt. nauczyciela p. Józefa Pera o zbrodnię zniewagi religii, przez to, że p. Per poświęcony krzyż i zawieszony w izbie szkolnej wyrzucił, oświadczając, że nie pozwoli aby krzyż znajdował się w szkole. Sprawę powinno zbadać najbliższe „Ognisko“ lub delegat nauczycielski i postarać się o umieszczenie odpowiedniego wyjaśnienia w „Prawdzie“ ażeby fałsz nie stał się prawdą na szkodę całego nauczycielstwa.

† Ks. Stanisław Stojałowski pierwszy pionier oświecenia politycznego i narodowego mas ludowych w Galicyi, zmarł 23. z. m. przeżywszy lat 66 Nieboszczyk niejednokrotnie popierał sprawy szkolne w Sejmie i jego głównie zasługą fundusz 10 milionowy na budowę szkół — pozatem działalność nauczycieli ocenił zawsze ze stanowiska partyjnego, i dlatego ogół nauczycieli nie mógł mu być przychylnym.

Na bezdrożu... Koło m. T. S. L. w Stanisła-

wowie urząda sobie przez kilka lat *garbarnię narodową* bez słowa protestu ze strony tamt. nauczycieli ludowych. Oto rzeczone Koło urząda kurs przygotowawczy do szkół średnich dla uczniów narodowości polskiej przez miesiąc czerwiec. Nauki udzielają profesorzy szkół średnich za opłatą 3 korony od sztuki... (biedni są uwolnieni) dochód na T. S. L. Komentarze zbyteczne !)

Cudzego nie pragnij — swego nie opuszczaj. Szanowne Grono nauczycieli szkoły męskiej w Zaleszczykach uprasza Administracya naszego pisma o zapłatę prenumeraty za czas od 1. lipca do 30. października b. r. w kwocie 2 K. 70.

**Koledzy i Kolażanki!** Nie zapominajcie o funduszu prasowym „Szkolnictwa“ i funduszu posagowym dla sierót po naucz. ludowych. Ziarnko do ziarnka a będzie miarka.

Nowe pismo ludowe p. t. „Gazeta Ojczysta“ zaczęło wychodzić od 29. z. m. w Rzeszowie. Pierwszy numer przedstawia się bez zarzutu. „Szczęść Boże!“ pracownikom.

### Łaskawej uwadze P. P. nauczycieli.

**Obfity wybór dzieł niemieckich** ze wszystkich gałęzi wiedzy, — a szczególnie dzieła z zakresu pedagogiki, słowniki, szczegółowe atlasy geogr. histor. zoolog. botaniczne i t. p., poleca pod bardzo dogodnymi warunkami księgarnia

**Volkmar Böttger w Lipsku**  
Cäcilienstrasse 21.

Splaty miesięczne po 2 K. | Przy zamów. od 30 Kor. bez podwyższenia ceny | opłacamy porto sami.  
Na żądanie posyłamy dzieła do przejrzania.  
Korespondencya w języku polskim i ruskim.

### :-: MAMY NA SKŁADZIE. :-:

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.

Przestrogi i rady dla dorastającej młodzieży 65 halery.

Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1-50 h.

Elementarz obrazkowy ułożony najnowszą metodą grafologiczną 90 hal.

Elementarz polsko-ruski 75 hal.

„Śpiewnik narodowy“ układu Wł. Jeziorskiego oprawny 2 K. 80 h.

Przy większym zamówieniu ulgi w splacie wedle umowy.  
Administracya „Szkolnictwa“

Największa wygrana ewent. 600.000 mk.

Ogłoszenie szczęścia.

Za wygrane ręczy państwo.

### ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU w grze

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma wygranych wynosi

●●●●● 9 MILIONÓW 841.476 MAREK ●●●●●

Główne wygrane w szczęśliwym wypadku:

600.000 MAREK

w szczególności:	główna wygrana a
Marek 560,000	Marek 300,000
„ 550,000	„ 200,000
„ 540,000	„ 100,000
„ 530,000	„ 60,000
„ 520,000	„ 50,000
„ 515,000	„ 45,000
„ 510,000	„ 40,000
„ 305,000	„ 30,000
„ 303,000	„ 20,000
„ 302,000	„ 15,000
	„ 10,000

i t. d.

Loterya z 7 klas złożona zawiera ogółem 100.000 losów 48 405 wygranymi i 8. premiami, tak, że prawie

połowice losów musi przypaść wygrana w udziale.

Najwyższa wygrana 1. kl. wynosi 50 000 m - wzrasta w kl. VII. do 600.000 m. Urzędowa cena losu 1. kl. wynosi

Całego losu	połowcy losu	ćwierć losu
7 koron	3.50 Kor.	1.75 kor

Urzędowy plan iagi ien oraz wkładki do dalszych klas jakot. z wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Każdy biczący udział otrzyma urzędową listę ciągnie po dbytem losowaniu.

Wygrane będą pod gwarancyą państwa rzetelnie wypłacone.

Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej

do 20. listopada 1911.

Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 36

Bestellbrief To oddzielić  
an Herrn Samuel Heckscher senr.,  
No. 1092 Bankgeschäft, Hamburg 36.

Senden Sie mir  ganzes Loos á M 6.— (Kr. 7 —)  
 halbes „ „ „ 3.— („ 3.50)  
 viertel „ „ „ 1.50 („ 1.75)

Adresse: \_\_\_\_\_  
Den Betrag empfangen Si einliegend per Postanweisung wullen Sie durch Nachnahme erheben } Nicht Zutreffende zu durchstreichen

### Główny skład

**: Pathéphonów :**  
S. Grudziński & T. Berger  
KRAKÓW SZEWSKA 24.  
Nr. tel. 305.



Pathéphon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile, Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzywają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno, Pathéphon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem rodziny.

Ce miesiąc nowe świetne zdjęcia — Naprawy i przeobki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

— Cenniki darmo i opłatnie. —  
P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancyą mogą otrzymać Pathefony na splaty miesięczne, z podwyższeniem ceny o 10%.

## Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki uskutecznia pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów. Cenniki na wszystkie towary odwrotnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna **Tanie pierze!**



szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h. najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h, — 8 K; szary puch 1 kg. 6 k. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierśiowy 12 Kor — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen

Ze wszystkich najlepszy  
środek przeciw odgniatom

są tylko jeszcze

**Cook & Johnson**  
ameryk. Patent.

**Pierścienie na odgniaty.**

1 sztuka 20 hal.; 6 sztuk 1 K.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogneryach.



„Popierajmy przemysł krajowy!”

Tkalcia płócien: **Michał Mięśowicz**  
w Korczyniu przy Krośnie

dosłarcza premiiowane na licznych wystawach najlepsze płótna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i opłatnie.

„Gazeta Ludowa“

pismo ludu polskiego,  
WYCHODZI CO TYDZIEŃ  
WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową“ wydaje „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.  
— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie  
o g. 1. w południe i o 6 wieczorem.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincji z jednorazową przesyłką 2 K. 70 h miesięcznie, kwartalnie 8 Kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 K 20 h, kwartalnie 9 K. 50 hal.



Dużo pieniędzy

zaoszczędzi Pan, zakupując muzyczne instrumenty i strony wprost u producenta

**Ant. Franciszka Hausmanna**

w Schönbach (miasto) — Czechy.

Zapewnia żadaną gwarancję! Najwyższy rabat! Cenniki darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Do każdej posyłki dołącza gratisowy dodatek!

„MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7.  
pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwa, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.  
kwartalna 2 kor.

## Ilustrowany KURIER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencje. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napelniania „Samopis“.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincji wynosi:  
Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50  
półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelioka 18.

# Globin



najlepsza  
pasta do bucików